

ALEKSANDRA PORADA

Uniwersytet SWPS we Wrocławiu

MĘDRZEC, SŁUGA, EKSPERT DO WYNAJĘCIA? MACHIAVELLI JAKO AUTOR KSIĘCIA

Abstract

Niccolò Machiavelli's *The Prince* has been one of the most extensively studied works of political theory since its original publication. The reason for the ongoing interest in this work is its radical modernity. This paper analyses an important dimension of this aspect which has been overlooked thus far, namely the author's attitude towards his prince and the means he used to express it, by comparing Machiavelli's attitudes with those of Guillaume Budé and Erasmus of Rotterdam.

Key words: Machiavelli, Erasmus of Rotterdam, Guillaume Budé, political theory, modernity

Słowa kluczowe: Machiavelli, Erazm z Rotterdamu, Guillaume Budé, teoria polityczna, nowoczesność

WSTĘP

Niccolò Machiavelli ma w historii idei i naukach społecznych status szczególny; uważa się go mianowicie za „ojca nauk politycznych”, sprawcę nowożytnego przełomu w sposobie myślenia o polityce, autora dzieła oddającego ducha nowej epoki w dziejach stosunków politycznych, który po nowatorsku zastosował indukcyjną metodę badania rzeczywistości¹ i doszedł do wniosków, jakich nikt przed nim nie ważył się sformułować na piśmie. W obfitej literaturze naukowej na temat *Księcia* znaleźć można bardzo zróżnicowane ujęcia nowoczesności².

¹ H. Olszewski, M. Zmierczak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Poznań 1994, s. 90.

² J.G.A. Pocock, *Machiavelli and Guicciardini: Ancients and Moderns*, „Canadian Journal of Political and Social Theory”, 2 (3), 1978, 93–107; R. Hariman, *Composing Modernity in Machiavelli's Prince*, „Journal of the History of Ideas”, 50 (1) 1989, 3–29.

Wielu autorów przyjmuje, iż Machiavelli wprowadził w nim „przekreślając całą średniowieczną (i antyczną) tradycję odróżnienie racji politycznych od moralnych”;³ Isaiah Berlin pisał w 1953 r., iż Machiavelli, myśliciel „całkowicie wolny od wszystkiego, co ludzie nauczyli się uważać w epoce mu współczesnej za powszechnie przyjęte założenia”, miał rację, pretendując do roli nowatora⁴; podobne stanowisko wyrażał Leo Strauss w eseju z 1975 r. stwierdzając, że Machiavelli jako pierwszy zaproponował realistyczne podejście do kwestii politycznych, odrzucając jako błędną całą wcześniejszą filozofię polityczną opierającą się na założeniu, że można znaleźć jeden, najlepszy, czyli najbardziej sprzyjający praktykowaniu cnoty ład polityczny, i demaskując „fałsz jednego z podstawowych kanonów zachodniej tradycji filozoficznej: przekonanie o niesprzeczności wszelkich autentycznych wartości”.⁵ Pierre Manent dodaje, że odrzucając klasyczną ideę, iż celem istnienia społeczności jest dobro, Machiavelli jednocześnie przyjmował nową pozycję wobec tejże społeczności: zewnętrznego obserwatora zdolnego zrozumieć zachodzące w niej procesy lepiej niż ich uczestnicy, co było „czymś radykalnie nowym w historii filozofii i polityki”.⁶

Wiadomo zarazem, że pod wieloma względami sposób widzenia i przedstawiania przez Machiavellego procesów politycznych nowatorski nie był: koncepcje funkcjonowania ludzkiej psychiki⁷ i sposób ujmowania wielkich procesów dziejowych były u Machiavellego całkiem tradycyjne⁸. Był Machiavelli godnym uznania historykiem, ale już jego przyjaciel Francesco Guicciardini (1483–1540), twórca pojęcia racji stanu, krytykował zbyt daleko idące uwielbienie Machiavellego dla starożytnego Rzymu⁹.

³ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2002, s. 51. Patrz też Y. Winter, *Pleb-ian Politics: Machiavelli and the Ciompi Uprising*, „Political Theory” 40 (6), 2012, s. 736–766.

⁴ I. Berlin, *Oryginalność Machiavellego*, „Literatura na Świecie”, 6 (179), 1986, s. 208–266, 259.

⁵ L. Strauss, *Trzy fale nowożytności*, „Res Publica”, 11, 1988, 15–24.

⁶ P. Manent, *Intelektualna historia liberalizmu*, Kraków 1994, s. 32.

⁷ M. Fischer, *Machiavelli’s political psychology*, „The Review of Politics” 59, 1997, s. 789–829.

⁸ J. Szacki, *Historia*, op. cit., s. 52.

⁹ M. Viroli, *Uśmiech Machiavellego*, Warszawa 2011, s. 216. Należy zauważyć, że już w XVI w. krytykowano stosunek Machiavellego do świadectw historycznych — Q. Skinner, *Wizje polityki*, Warszawa 2016, s. 66–67. Abstrahując od kwestii rzetelności Machiavellego jako historyka relacjonującego konkretne fakty dziejowe, Leo Strauss twierdzi, iż pisał on o starożytnym Rzymie w sposób nowatorski, i to podwójnie: „1) Rozwiązania i porządki starożytnego Rzymu wprowadzane były pod presją okoliczności, metodą prób i błędów, bez spójnego planu, bez zrozumienia racji, jakie za nimi stały. Machiavelli ukazuje owe racje, potrafi zatem skorygować niektóre z dawnych rozwiązań i porządków. 2) Dawne rozwiązania i porządki ożywiał duch pobożności, cześć dla tradycji i autorytetu, podczas gdy Machiavellego ożywia zupełnie inny duch” — L. Strauss, *Machiavelli*, 300–321, w: L. Strauss, J. Cropsey, *Historia filozofii politycznej*, Warszawa 2010, s. 311–312.

Biorąc pod uwagę ogromną ilość tekstów analizujących przesłanie, formę, dzieje recepcji i w końcu kwestię nowatorstwa *Księcia*, dziwić może fakt, że rzadko omawia się ten tekst poprzez porównanie go z dziełami z tego samego gatunku, napisanymi na ten sam temat i w tym samym czasie — co zaskakuje w świetle tego, iż takie właśnie teksty opracowali wybitni humaniści, będący praktycznie rówieśnikami Machiavellego: Erazm z Rotterdamu, autor *Wychowania księcia chrześcijańskiego* i Guillaume Budé, autor *Le Livre de l'Institution du prince*.¹⁰ Dziś, po pięciu stuleciach, te dwie ostatnie prace budzą zainteresowanie głównie specjalistów¹¹, podczas gdy dzieło Machiavellego ma status arcyklastyka, wciąż wydawanego w edycjach popularnych.

ŻYWOTY RÓWNOLEGŁE

Machiavelli urodził się w 1469 r., Budé w 1467 r., Erazm w 1466 lub 1467 r.¹² Wszyscy trzej, wychowani w tej samej religii, krytycznie podchodzili do swego Kościoła, żyli w wielkich centrach kultury renesansowej Europy i wielbili kulturę antyczną. Wszyscy trzej mieli okazje, aby obserwować z bliska możliwych swego świata — włączając w to dwór papieski i swych suwerenów. W piątej dekadzie życia zaczęli pracować nad dziełami na temat właściwego postępo-

¹⁰ Porównania, aczkolwiek pod względem innym niż proponowane w niniejszym tekście, znajdziemy m.in. w pracach Davida O. McNeila (D.O. McNeil, *Guillaume Budé and Humanism in the Reign of Francis I*, Genève 1975, s. 37–39) i Maxima Marina (M. Marin, *L'Institution du Prince d'Érasme et de Guillaume Budé*, s. 117–122, w: J.S. Weiland, W.T.M. Frijhoff, *Erasmus of Rotterdam: The Man and the Scholar. Proceedings of the Symposium Held at the Erasmus University, Rotterdam, 9–11 November 1986*, Leiden 1988).

¹¹ O ile Erazmowe *Wychowanie księcia chrześcijańskiego* bywa wciąż wydawane w edycjach popularnych, chociaż zdecydowanie rzadziej niż przekłady *Pochwały głupoty* i z reguły tylko jako jeden z tekstów w zbiorze, to prace Guillaume'a Budé ukazują się tylko wyjątkowo. Do tych wyjątkowych przypadków należy wydane w 2008 r. przez Marie Madeleine de La Garanderie i Luigiego-Alberta Sanchiego opracowanie krytyczne *De Asse*, zawierające zarówno łaciński tekst oryginalny, jak i tekst francuskojęzycznego skrótu, opublikowanego przez Budé w 1522 r. pod tytułem *Épitomé*: M.M. de La Garanderie, L.A. Sanchi (red.), *Guillaume Budé: Sommaire et Epitome du livre De asse*, Les Belles Lettres, Paris 2008. Jednocześnie jednak dorobek Budé wciąż jest przedmiotem badań — patrz (m.in.) M.M. de La Garanderie, *Guillaume Budé: A Philosopher of Culture*, „The Sixteenth Century Journal” 9 (3), 1988, s. 379–388; A. Grafton, *Is the History of Reading a Marginal Enterprise? Guillaume Budé and His Books*, „Papers of the Bibliographical Society of America” 91 (2), 1997, s. 139–157; L.A. Sanchi, *Humanistes et antiquaires. Le De Asse de Guillaume Budé*, „Anabases” 16, 2012, s. 207–224.

¹² O niejasnościach co do ustalenia dat urodzin dwóch ostatnich — J.B. Gleason, *The Birth Dates of John Colet and Erasmus of Rotterdam: Fresh Documentary Evidence*, „Renaissance Quarterly” vol. 32, nr 1, Spring 1979, s. 73–76, H. Vredveld, *The Ages of Erasmus and the Year of His Birth*, „Renaissance Quarterly” vol. 46, nr 4, Winter 1993, 754–809.

wania książąt. Machiavelli zaczął pisać *Księcia* w 1513 r., Erazm z Rotterdamu i Guillaume Budé swoje dzieła w 1515 r.¹³

Różne były jednak ich sytuacje życiowe w czasie, gdy zaczynali pracę. Machiavelli niedługo wcześniej (w listopadzie 1512 r.) stracił swoją posesję w aparacie urzędniczym Florencji, był oskarżony o spiskowanie, przesłuchiwany i torturowany, po czym w marcu 1513 r., uwolniony z powodu braku dowodów, usunął się na wieś. Erazm był u szczytu sławy jako uczonec, niedługo wcześniej otrzymał zaszczytną propozycję objęcia posady na dworze młodzieńczego Karola Habsburga¹⁴, słynny humanista Budé natomiast liczył na awans w hierarchii francuskiego aparatu urzędniczego poprzez zwrócenie na siebie uwagi nowego króla — dwudziestoletniego Franciszka I. Bezrobotny Machiavelli pisał swoją pierwszą książkę w nadziei, że przekona nią do swych usług nowych panów Florencji — Medyceuszów. Machiavelli zmarł w 1527 r., a *Księcia* wydano drukiem dopiero w 1532 r. Książka Erazma została wydana natychmiast, stając się wielkim sukcesem wydawniczym¹⁵. Budé zaczął swe dzieło pisać równocześnie z Erazmem, ale nie zdecydował się go publikować, ofiarowując tylko rękopis królowi¹⁶. Jego książka ukazała się drukiem dopiero w 1547 r.

¹³ Erazm w listach z 1515 r. informował dwóch korespondentów, że pracuje nad traktatem dla księcia Karola, a w maju 1516 r. dzieło było już gotowe do druku. Budé zaczął pracę w tym samym czasie co Erazm — L.K. BORN, *Erasmus on Political Ethics: The Institutio Principis Christiani*, „Political Science Quarterly” 43 (4), 1928, 520–543, s. 520–523. Patrz też: J.D. TRACY, *Erasmus, the Growth of a Mind*, Genève 1972, s. 129.

¹⁴ Erazm poznał kanclerza Brabancji Jeana Le Savage’a w Gandawie latem 1514 r. Przy powtórnym spotkaniu, które nastąpiło również w Gandawie, w 1515 r., kanclerz zaoferował Erazmowi objęcie posady doradcy księcia Karola, wkrótce po czym Erazm zaczął pracę nad *Wychowaniem księcia chrześcijańskiego*. Ukończył ją być może dopiero po oficjalnym zatwierdzeniu nominacji w styczniu 1516 r., natomiast druk dzieła ukończono w czerwcu 1516 r. — G.M. TOURNOY, *Institutio principis Christiani Erazma i jego pierwszy opublikowany przekład francuski*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, LIII 2009, 197–211, s. 197–200.

¹⁵ Za życia Erazma ukazało się 18 wydań i kilka przekładów — L.K. BORN, *Erasmus, op. cit.*, s. 522. Należy pamiętać, że tekst *Wychowania* został wydany w jednym tomie razem z pięcioma łacińskimi przekładami pióra Erazma (były to cztery traktaty Plutarcha i mowa Izokratesa *Ad Nicoclem*), oraz napisanym przez Erazma ponad dekadę wcześniej *Panegirykiem* dedykowanym ojcu Karola Filipowi Pięknemu — G.M. TOURNOY, *op. cit.*, s. 199. 1 marca 1517 r. paryski drukarz Josse Bade wydał *Institutio Principis Christiani* razem z *Ad Nicoclem*, natomiast francuskie przekłady ukazały się później: najwcześniejsze, będące tłumaczeniem jedynie wybranych fragmentów *Institutio*, znajdujące się w *Le livre de Police humaine* pióra Jehana Le Blond wyszło w Paryżu w 1546 r., natomiast pierwsze pełne tłumaczenie *Institutio* na francuski ukazało się dopiero w 1592 r. jako *Instruction du prince chrestien*. Tłumacz, Benoît du Troncy, nie podał nazwiska autora oryginału i pominął fragmenty krytyczne wobec króla Francji i hierarchii Kościoła katolickiego — G.M. TOURNOY, *op. cit.*, s. 201–209.

¹⁶ Przechowywany w bibliotece Arsenалу manuskrypt będący egzemplarzem ofiarowanym Franciszkowi I pochodzi z okresu 1517–1522 r. Autor deklarował w nim, że pisał „pour se donner plus autant à congnoistre” królowi, czyli zapewne pragnąc uzyskać lepszą posesję przy dworze — L. DELARUELLE, *Guillaume Budé. Les origines, les débuts, les idées maîtresses*, Paris

ERAZM I JEGO KSIĄŻĘ

Jakie było przesłanie Erazma dla szesnastoletniego w 1516 r. księcia Karola?

Kiedy osiągniesz najwyższą władzę, nie myśl, jak wielkie zdobywasz zaszczyty, lecz jak wielkie brzemień trosk wzięłeś na siebie. [...] Zdaniem Platona ten jest najbardziej godny rządów, kto przejął je pod największym przymusem. Kto sam z własnej ochoty pragnie wziąć na siebie ciężar rządów, albo jest pozbawiony rozumu, albo nie zdaje sobie sprawy, jak niebezpieczna, jak mozolna to praca dobrze spełniać obowiązki królewskie. Jest to człowiek albo do tego stopnia występny, że zamierza sprawować rządy myśląc tylko o sobie, nie o rzeczypospolitej, albo jest tak tępy, iż nie zdoła ocenić wagi brzemienia, które przyjdzie mu dźwigać.¹⁷

Sprawowanie władzy oznacza przede wszystkim obowiązki, ponieważ książe jest odpowiedzialny za swoich poddanych, o których Erazm ma niskie mniemanie¹⁸:

Lud zwykle już ze swej natury skłonny jest do rozruchów. Urzędnik łatwo demoralizuje się albo z powodu chciwości, albo ambicji. Społeczeństwu więc jedyne oparcie pozostaje we władcy o nieskalanym umyśle.¹⁹

1907, s. 199–201. Autor ten uważa, że Budé nie planował w ogóle publikować pracy napisanej po francusku dla króla, a nie po łacinie czy grecku na użytek innych humanistów europejskich (*ibidem*, s. 201). B o r n (*Erasmus*, *op. cit.*, s. 522–523) uważa, że Budé nie opublikował, aby uniknąć porównań z dziełem Erazma.

¹⁷ E r a z m, *Wychowanie księcia chrześcijańskiego*, w: *Pisma moralne*, Warszawa 1970, s. 172–173.

¹⁸ Nie wolno nam jednak zapominać, że tak źle wyrażający się o ludzie autor uważał za podstawę legitymizacji władzy księcia wolę rządzonych: patrz E r a z m, *Wychowanie*, s. 165, 173, 175, 267 i 287, oraz J. K o r y ł, *Erazm z Rotterdamu, 1466/9–1536*, w: P. N o w a k (red.), *Historia filozofii politycznej. Część druga*, Warszawa 2016, s. 180–181. „Relatywnie wcześniej, bo już we wspomnianym *Liście o dążeniu do cnoty* z 1498 r., Erazm przeciwstawił co prawda księcia zwykłemu pospółstwu, ale z podwójnym zastrzeżeniem: przewyższa on pozostałych o tyle, o ile wyróżnia go cnotliwe postępowanie” — *ibidem*, s. 184 (por. E r a z m, *Wychowanie*, *op. cit.*, s. 163). W *Zbożnej biesiadzie*, opublikowanej po raz pierwszy kilka lat później niż *Wychowanie*, bo w 1522 r., znajdziemy zarówno idealny portret pobożnego króla — „męża doskonałego, który, ujarzmiwszy namiętności cielesne, kieruje się jedynie natchnieniem Ducha Bożego” i którego w związku z tym „nie wypada chyba przyprowadzać do porządku za pomocą praw ludzkich” (E r a z m, *Zbożna biesiada*, w: *Trzy rozprawy*, Warszawa 1960, s. 312), jak i postulat, aby zastosować jako jedno z możliwych „lekarstw na szaleństwo złych królów” — ograniczenie ich władzy poprzez „autorytet senatu, urzędu i obywateli, żeby nie mogła się łatwo przerodzić w tyranie”; za najlepsze „lekarstwo” Erazm uznaje oczywiście stosowną edukację księcia od dziecka poprzez „zbożne pouczenia” — *ibidem*, s. 311.

¹⁹ E r a z m, *Wychowanie*, *op. cit.*, s. 170–171. Tamże czytamy, iż „władca powinien również stać z dala od brudnych i niskich popędów pospółstwa” (s. 171), że korzyść publiczna „ma być rozumiana nie zgodnie z przekonaniem pospółstwa, lecz według zasad rzeczywistej mądrości” (s. 253), a książe musi „trzymać się z dala od plugawych sądów i pragnień tłumu. W przekonaniu księcia jedna tylko rzecz winna być szczególnie szpetna i niegodna jego osoby: myślenie tak jak pospółty ludek, któremu to, co najlepsze, nigdy nie przypadnie do gu-

Władca ma świecić przykładem, ponieważ

[...] nie ma szybszej ani bardziej skutecznej drogi dla poprawy obyczajów aniżeli przykład nieskazitelnego życia księcia. Lud najchętniej naśladuje to, co podpatrzy u władcy. [...] Władcy mają wpływ na kształtowanie obyczajów, na formowanie poglądów.²⁰

Co to oznacza w praktyce?

Trzeba dbać o wygody innych, zaniedbywać własne korzyści. Trzeba czuwać, aby inni spali spokojnie. Trzeba trudzić się, aby inni korzystali z wypoczynku. Trzeba zachowywać niezwykłą wprost nieskazitelną obyczajów, kiedy u innych wystarcza tylko nieprzekraczanie obowiązującej normy. Trzeba wyzwolić ducha od wszelkich osobistych uczuć. Kto sprawuje władzę publiczną, musi być zajęty tylko publicznymi sprawami. Trzeba dobrze czynić nawet niewdzięcznym, nawet tego nierozumiejącym, nawet wbrew ich woli.²¹

Jedyną przyjemnością dla księcia, jak sugeruje Erazm, powinno być „ogłądanie państwa, które dzięki jego zabiegom stało się lepsze i doszło do większego roz-

stu” (s. 159). „Wielka liczba ludzi powoduje się fałszywymi poglądami zupełnie tak jak ci, którzy siedzą uwięzieni w pieczarze Platona i podziwiają nędzne cienie biorąc je za rzeczy prawdziwe. Do dobrego księcia należy nie mieć podziwu dla tego, co cenią sobie wielce pospolicie ludzie, lecz wszystko umiejętnie oceniać jako rzeczywiście dobre i rzeczywiście złe” (s. 156). Patrz też: s. 152, s. 157, s. 159, s. 214, s. 234–235. O Platońskiej pieczarze w tym samym kontekście pisał Erazm już w wcześniej, w *Podręczniku żołnierza Chrystusowego*, gdzie czytamy, iż „pospółstwo” jest „bezrozumne” (s. 52), „nieoświecone i mądre tylko cudzym rozumem” (s. 154). „Najgorszym bowiem, i to z dawien dawna, przykładem zarówno życia, jak i myślenia jest pospółstwo. [...] ja pospółstwo nie wedle stanowiska określam, lecz wedle serca. Pospółstwem są wszyscy ci, co w owej jaskini Platońskiej, spętani swoimi namiętnościami, patrzą z podziwem na czeze wizerunki rzeczy zamiast podziwiać rzeczy prawdziwe” (s. 159). „co się tyczy chrześcijańskiego pospółstwa, to bądź przekonany, że nigdy żadne pospółstwo, nawet u pogan, nie było bardziej znieprawione w swych poglądach dotyczących obyczajów” (s. 161), należy „wzgardzić pospółstwem i jego mniemaniami” (s. 204) — E r a z m, *Podręcznik rycerza Chrystusowego*, Warszawa 1965.

²⁰ E r a z m, *Wychowanie*, *op. cit.*, s. 168. Gdzie indziej czytamy: „Dobry władca powinien żyć tak, aby inni dostojnicy i obywatele mogli brać z niego przykład uczciwości i trzeźwości. [...] Wszystko, co tylko padnie z ust królewskich, powtarza sobie pospółstwo. Dlatego też musi książę szczególnie uważać, aby w słowach jego widniała cnota, aby świadczyły one o umyśle godnym panującego.” — s. 238–239. „Ilećkolwiek książę pojawi się w miejscu publicznym, niech pilnie uważa, aby wyraz jego twarzy, chód, a szczególnie mowa miały dobry wpływ na obyczaje ludu, niechaj nie zapomina, że wszyscy baczenie obserwują każdy jego czyn i każde słowo.” — s. 283. Temat ten poruszony był już w *Podręczniku*, gdzie Erazm zwracał się do potencjalnego koronowanego czytelnika, aby będąc zastępcą Chrystusa uczył swoich poddanych świecić dobrym przykładem — E r a z m, *Podręcznik*, *op. cit.*, s. 193–194.

²¹ E r a z m, *Wychowanie*, *op. cit.*, s. 202. Patrz też s. 205. Długi wykaz konkretnych zadań stojących przed księciem, od poprawiania obyczajów przy pomocy ustaw po decydowanie o rodzaju upraw podaje Erazm w końcowej części dzieła — s. 285–286. Czego książę nie powinien czynić, wylicza Erazm na s. 164–165.

kwitu”²². Z pozostałych musi zrezygnować, łącznie z czytaniem dla rozrywki („Ileokroć książe zagłębia się w lekturze, niech czyta z tym nastawieniem, żeby nie szukać w książce rozrywki, ale starać się o poprawę charakteru”²³). Co więcej, życie prywatne księcia oraz jego rodziny powinno zostać całkowicie podporządkowane celom publicznym, zresztą miłość do żony kwalifikuje Erazm jako zjawisko niepożądane²⁴, domagając się, aby książe kochał wyłącznie swój naród,²⁵ a o dzieci dbał „mając zawsze w pamięci, że zrodził je dla ojczyzny i dla ojczyzny je wychowuje, a nie dla siebie. Nad osobistym uczuciem — miłością ojcowską — winna górować myśl o pożytku publicznym”²⁶.

Dobry książe powinien być nawet gotów umrzeć dla swego narodu,²⁷ przy czym ciężar władzy odczuje nawet po śmierci, ponieważ Bóg będzie go sądził surowiej niż innych („dla nikogo nie będzie on surowszy niż właśnie dla możnych”²⁸). Chwaląc pochodzenie Karola, Erazm jednocześnie zaznacza, że nie należy chełpić się „wizerunkami przodków i rodowymi herbami”, czyli „najniższym rodzajem szlachectwa”, podczas gdy najwyższym jest cnota, do której dochodzi się poprzez wiedzę²⁹.

Twierdził Platon, że nie będą szczęśliwe państwa, jeśli nie sprawują w nich rządów filozofowie, albo jeśli nie znaczną zajmować się filozofią inni ludzie, którzy by przypadkiem doszli do władzy. [...] Nie bez przyczyny, zdaniem Plutarcha, najlepiej zasłuży się państwu ten, kto umysł książęcy przepoi najlepszymi, najbardziej godnymi władcy zasadami.³⁰

²² *Ibidem*, s. 206.

²³ *Ibidem*, s. 230. Por. s. 224. Lista lektur właściwych dla przyszłego następcy tronu obejmuje według Erazma Nowy Testament, część Starego, oraz dzieła starożytnych filozofów (s. 225–226) i historyków (s. 227). Żadnego pożytku natomiast nie widzi Erazm w tym, że „cieszą się różnego rodzaju bajeczkami o Arturze, Lancelocie i innymi tego rodzaju, nie tylko pełnymi rysów tyrańskich, ale zgoła prostackimi, głupimi, dobrymi dla starych bab gawędami” — s. 225.

²⁴ „Najbardziej osobiste uczucia miotają twoją duszą, takie jak gniew podniecony zniewagą, miłość do żony, nienawiść do nieprzyjaciela, wstyd. Skłaniają cię do czynów sprzecznych z cnotą i szkodliwych dla Rzeczypospolitej. Niechaj zwycięży poszanowanie tego, co zacne, niechaj wzgląd na dobro publiczne pokona czysto osobiste uczucia.” — *Ibidem*, s. 165. Patrz też s. 278.

²⁵ „Książę pod wpływem wskazań Chrystusa i nakazów mądrości powinien najwięcej uczucia poświęcić swemu narodowi, a niczego poza tym nie uznawać w ogóle za godne miłości.” — *Ibidem*, s. 282.

²⁶ *Ibidem*, s. 147.

²⁷ „Dobry władca powinien nawet swoją śmiercią, jeśli tak się ułożą okoliczności, być pożytecznym dla narodu.” — *Ibidem*, s. 157.

²⁸ *Ibidem*, s. 164. Patrz też s. 201–202: „Stać się bowiem może, i to niedługo, że zażąda rozrachunku Ten, wobec którego nic ci nie pomoże stanowisko księcia. Raczej tym surowiej potraktuje cię sędzia, im większą ci na ziemi powierzono potęgę.” Patrz też: E r a z m, *Podręczniku*, *op. cit.*, s. 198.

²⁹ E r a z m, *Wychowanie*, *op. cit.*, s. 157–160.

³⁰ *Ibidem*, s. 140. „Jeśli byś nie był filozofem, nie mógłbyś być księciem, lecz zostałbyś tyranem. [...] Czy nie sądzisz, że słuszne jest powiedzenie Platona, chwalone przez najbardziej sław-

Ponieważ „Rzeczpospolita zawdzięcza wszystko dobremu władcy. On zaś winien wszystko temu, kto przez wpajanie zbawiennych nauk uczynił go znacym”³¹, toteż dziedzic tronu potrzebuje znakomitego nauczyciela, zdolnego wpoić mu zarówno wiedzę o historii, literaturze, filozofii i zwłaszcza religii, jak i właściwe zasady moralne, aby przyszedł władca mógł zostać doskonałym księciem chrześcijańskim, co oznaczało władcę przewyższającego nawet króla-filozofa wymarzonego przez Platona (ostatecznie, był to poganin). Taki nauczyciel musiałby mieć ogromną wiedzę o kulturze antycznej, chrześcijańskiej teologii i etyce, nieskazitelne obyczaje i bogate doświadczenie pedagogiczne; mówiąc krótko, być jak Erazm z Rotterdamu³².

Erazm, urodzony jako nieślubny syn księdza, w wieku pięćdziesięciu lat ofertę zatrudnienia na dworze księcia Karola, władcy Burgundii i dziedzica Hiszpanii, Neapolu i części Niemiec, przyjmował jako słynny intelektualista, autor ważnych publikacji rozchodzących się w bezprecedensowo wysokich nakładach, pożądanym korespondentem najważniejszych ówczesnie intelektualistów. W 1515 r. kończył pracę nad *Novum Instrumentum*, które ukazało się drukiem w 1516 r. Wciąż jednak poszukiwał stabilnych źródeł dochodu³³.

Karol Habsburg w tym czasie miał szesnaście lat. Dziesięć lat wcześniej stracił ojca — Filipa Pięknego, spadkobiercę bogatej Burgundii oraz habsburskich ziem w Niemczech; wkrótce potem jego matka Joanna, królowa Kastylii, została uznana za szaloną i praktycznie uwięziona na resztę życia. Na krótko przed swą śmiercią w styczniu 1516 r. ojciec Joanny, Ferdynand Aragoński, postanowił, iż jego bezpośrednim następcą na tronie Aragonii i Neapolu będzie Karol. W chwili, gdy Erazm pisał swoje *Wychowanie*, Karol był już władcą wspaniałego państwa i dziedzicem imperium, a jednocześnie nastolatkiem, do niedawna potulnie słuchającym opiekującej się nim ciotki, Małgorzaty Austriackiej. Wedle zgodnej opinii znających go wówczas, Karol nie wykazywał się ani ponadprzeciętną inteligencją, ani silną osobowością. Nie zdradzał zainteresowań intelektualnych, za to był bardzo pobożny, pełen szacunku dla

nych mężów, że wtedy dopiero szczęśliwe będzie państwo, gdy władcy będą zajmować się filozofią albo też filozofowie obejmą władzę?” — s. 158.

³¹ *Ibidem*, s. 145. „Przeto dla wychowania księcia trzeba wybrać ze swojego otoczenia, a nawet zawezwać i z najdalszych stron mężów o nieposzlakowanej opinii, nieprzekupnych, poważnych, posiadających obok wiedzy teoretycznej bogate doświadczenie. Mają to być ludzie, których wiek wymaga szacunku, a nieskazitelność życia nakazuje poważanie, ujmujący zaś sposób bycia wzbudza sympatię i życzliwość” — s. 147.

³² Erazm był wówczas od dziesięciu lat doktorem teologii, a od 1496 r. nauczał chłopców z zamężnych rodzin; w 1508 r. został nauczycielem retoryki Aleksandra (1493–1513), bastarda szkockiego króla Jakuba IV (J. Huizinga, *Erazm*, Warszawa 1964, s. 47–97). Był też autorem podręczników do nauki łaciny oraz opracowań materiałów dydaktycznych i *Podręcznika żołnierza Chrystusowego*, wydanego po raz pierwszy w 1503 r.

³³ J. Huizinga, *Erazm*, s. 127–130.

duchownych i obowiązkowy³⁴. Biorąc to wszystko pod uwagę, Erazm mógł mieć uzasadnione nadzieje na wywarcie wpływu na swojego księcia.

GUILLAUME BUDÉ I JEGO KRÓL

Czołowy francuski humanista Guillaume Budé był przyjacielem Erazma. Różniło ich pochodzenie, sytuacja rodzinna i majątkowa: nisko urodzony Erazm był osobą samotną, nie utrzymywał nawet kontaktów z krewnymi, natomiast Budé pochodził z zamożnego rodu szlacheckiego i był ojcem licznej rodziny³⁵. Jego kariera humanisty rozpoczęła się publikacją tłumaczeń (w latach 1502–1505) na łacinę kilku tekstów Plutarcha, co było we Francji pracą pionierską³⁶. Sławę przyniosły mu przełomowe prace na temat historii prawa rzymskiego (*Annotations in XXIV libros Pandectarum*, 1508) i kultury materialnej w świecie starożytnym (*De asse*, 1515). Jednocześnie, zgodnie z tradycją rodzinną, pełnił funkcje urzędnicze — szeregowego urzędnika w kancelarii królewskiej od czasów Karola VIII, kilkakrotnie członka poselstw za Ludwika XII i jego następcy³⁷.

Zaczął Budé pisać dzieło o tym, co powinien czynić książę, dla swego młodego władcy, panującego od 1515 r. Franciszka I, w tym samym czasie, co Erazm, ale usłyszawszy o planach przyjaciela, zrezygnował z wydania go drukiem. *Le Livre de l'Institution du prince* ukazało się dopiero po jego śmierci (zmarł w 1540 r.) w 1547 r.

Pod wieloma względami przesłanie tego dzieła jest podobne do Erazmowego i wielu innych tekstów z gatunku *specula principum*, z reguły zawierających nawoływanie do pobożności, unikania pochlebców, etc. Różni je forma: dzieło Erazma przypomina zbiorek kazań na tematy związane ze sprawowaniem rządów, zawierających powtórzenia³⁸, zaś praca Francuza jest podobnie naszpikowana odniesieniami do tekstów starożytnych, lecz zupełnie pozbawiona formalnego podziału na części, kompletnie chaotyczna (co zresztą było typowe dla piarstwa Guillaume'a Budé³⁹).

³⁴ W.S. Maltby, *The Reign of Charles V*, New York 2002, s. 7–8; M. Rady, *The Emperor Charles V*, New York 2014, s. 1–2.

³⁵ L. Delaruelle, *Guillaume Budé*, *op. cit.*, s. 58–60, s. 83. Patrz też D.O. McNeil, *Guillaume Budé*, *op. cit.*, s. 1–8.

³⁶ L. Delaruelle, *Guillaume Budé*, *op. cit.*, s. 64–75.

³⁷ *Ibidem*, s. 81–82. Nie jest znany dokładny przebieg służby Budé u Franciszka I — D.O. McNeil, *Guillaume Budé*, *op. cit.*, s. 45.

³⁸ Por. J. De Landtsheer, *On Good Government: Erasmus's Institutio Principis Christiani versus Lipsius's Politica*, w: *The Reception of Erasmus in the Early Modern Period*, red. K. Enenkel, Leiden 2013, 179–208, s. 181.

³⁹ Pisze Delaruelle (s. 203) o *De l'Institution*: „Il faut faire effort pour se retrouver dans ce fatras et pour en apercevoir les idées les plus importantes”. Równie nisko osądza strukturę tek-

Obaj autorzy posiłkowali się odniesieniami do historii starożytnej, wskazywali na te same wzorce i antywzorce osobowe, czerpiąc z Plutarcha, twierdzili, iż książę powinien cenić dobro wspólne wyżej niż własne,⁴⁰ dawać dobry przykład poddanym⁴¹ i przygotować się do zdania rachunku Stwórcy, który surowo karze grzechy⁴². Podobnie jak Erazm, miał Budé niską opinię o ludzkości (nie wyrażał się jednak tak lekceważąco o prostym ludzie⁴³) i twierdził w duchu platońskim, że właściwe wykształcenie jest niezbędne do osiągnięcia cnoty⁴⁴, wiedza zaś do właściwego sprawowania władzy⁴⁵. Studiowanie historii starożytnej daje roztropność⁴⁶, sprawiedliwość zaś można wymierzać należycie jedynie mając dobre wykształcenia humanistyczne⁴⁷.

Książęta, konkludował Budé, powinni znać literaturę starożytną, aby dobrze rządzić (*pour bien commander à leurs Royaulmes*⁴⁸). Franciszek I, twierdził Budé, zgłębiał historię i błyszczał elokwencją⁴⁹. Wiadomo jednak było, że młody król słabo radził sobie z łaciną i dlatego Budé, który wszystkie swoje

stu i styl *Annotationes* (s. 126–127). McNeil określa *De asse* jako „poorly organized, poorly composed, and poorly edited. Its major weaknesses lie in its organization, which is hardly in evidence [...] and in its style, which is rather prolix, if not „Ciceronian” — s. 26–27. Kelley stwierdza, że Budé miał po prostu niedobry styl: „His style was pedantic, sometimes inscrutable; even in private correspondence he gave a stuffy impression.” — D.R. Kelley, *Budé and the First Historical School of Law*, „The American Historical Review” 72 (3), 1967, 807–834, s. 812. O stylu francuskiego humanisty — patrz też: M.M. de La Garanderie, *Guillaume Budé: A Philosopher of Culture*, „The Sixteenth Century Journal” 9:3 (1988), 379–388, s. 379–380.

⁴⁰ G. Budé, *Le Livre de l'Institution de prince*, Paris 1547, s. 21, s. 23.

⁴¹ *Ibidem*, s. 82.

⁴² *Ibidem*, s. 18.

⁴³ *Ibidem*, s. 19.

⁴⁴ „Nature humaine ne se peult suffisamment conduire & prendre de tutele de soy mesme sans ayde exterieure: & sans les bons enseignemens des Saiges, & autorité de la doctrine, ne peult congnoistre ce, qui luy est le plus utile [...]. Et pource la Science des lettres est une chose tres-excellente, pretieuse, & quasi une inspiration de DIEU donnée aux hommes par sa grande & infinie bonté, pour seruit de supplement, & adiouster en nous la congnoissance de nature humaine. Lequel don & bien si magnifique nous doibt seruir comme d'un antidote & preservait plustost divin que terrestre, dont il nous fault estre munie & saisie à lencontre des opinions, & des imaginations abusives & pestiferes, dont Nature humaine est imbue par ses trois puissances” [...]. — G. Budé, *Le Livre, op. cit.*, s. 15–16.

⁴⁵ „Sapience faict congnoistre tous les iours les erreurs & faultes que lon trouve aux Iugemens tant civils, que canonicques.” — *Ibidem*, s. 17.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 42 i s. 65–66.

⁴⁷ „Iustice [...] ne peult estre exercée selon le debuoir de son merite, sans grande congnoissance d'antiquite, & sans parfaicte science acquise, par la vertu des bonnes lettres” — *Ibidem*, s. 18, por. s. 21 i s. 134.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 30.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 68: „vous estes si studieux d'Histoire, & plus que l'autre Prince, s. 88: Eloquence [...] semble que vous y avés atteint la derniere perfection”.

wcześniejsze prace napisał i opublikował po łacinie, tę napisał po francusku. Niekoniecznie oznacza to, że schlebiał tu królowi: wykształcenie Franciszka, obejmujące przede wszystkim naukę języków obcych i historii biblijnej, uważano współcześnie za bardzo dobre⁵⁰. Pochlebstwo znajdziemy gdzie indziej: Budé zwał Franciszka opiekunem i miłośnikiem cnót⁵¹. Wychwalał też atuty, które rzeczywiście król posiadał: atrakcyjny wygląd, świetny dwór, mnogość sług i potęgę armii (które według Erazma w ogóle nie powinny być uważane za istotne u księcia-chrześcijanina).⁵²

W przeciwieństwie do Erazma, Budé uważał, iż jego władca posiada władzę absolutną, choć jednocześnie twierdził, iż Franciszek powinien znać historię, aby tej władzy nie nadużywać⁵³. Trudno będzie mu jednak znaleźć nauczyciela, który uznałby się za godnego pouczać tak wspaniałego władcę, dlatego jego nauczycielem zostać powinna sama Historia, która dostarczy mu i roz-

⁵⁰ R.J. Knecht, *Francis I*, Cambridge 1982, s. 4.

⁵¹ G. Budé, *Le Livre*, op. cit., s. 158: „Roy & souverain Seigneur, auquel toutes vertuz sont obeissantes, comme à leur vray protecteur & amateur”.

⁵² Pochwała wyglądu Franciszka I: „vostre belle taille, stature, traicts du visage, façon de iecter vostre regard” (*ibidem*, s. 36). Erazm w *Wychowaniu* kilkakrotnie podkreśla, że wygląd księcia jest zupełnie nieistotny (Erazm, *Wychowanie*, op. cit., s. 143, s. 210). Pochwała dworu Franciszka I: „incomparable, Le vray theatre des choses vertueuses” (G. Budé, *Le Livre*, op. cit., s. 39), „en richesses, nombre de serviteurs, trein Royal, armour, puissance d’armes [...] vous surmontes tous les Princes & Roys de l’Europe” (s. 40). Jeśli chodzi o dwór, Erazm określał go w *Podręczniku* jako instytucję, gdzie życie jest pełną strapięń niedolą (Erazm, *Podręcznik*, op. cit., s. 93), a w *Wychowaniu* zalecał księciu oszczędność i unikanie przepychu (Erazm, *Wychowanie*, op. cit., s. 238–239, s. 286). Żołnierzy Erazm uważał za próżniaków, i to bardzo szkodliwych — *ibidem*, s. 258.

⁵³ Erazm nie podawał argumentów prawnych; w *Wychowaniu* sugeruje, iż wśród chrześcijan „władza naczelną polega tylko na administrowaniu, nie na sprawowaniu absolutnych rządów, a władza królewska — to świadczenie dobrodziejstw, nie tyrania” — *ibidem*, s. 183, patrz też s. 224. Jego francuski przyjaciel miał inne podejście do kwestii zakresu władzy monarszej, twierdząc, że królowie nie muszą przestrzegać ustaw obowiązujących w swym królestwie, ale postawą prawdziwie godną władcy jest dobrowolnie podporządkować się prawu i oznajmić to publicznie w celu przydania autorytetu aktom prawnym: „ne sont subiects aux Loix, ny aux Ordonnances de leur Royaume, si bon ne leur semble. [...] Neanmoins c’est l’honneur à luy & aux aultres Princes, et est parole digne de Roy, de vouloir s’y assubiectionner par sa volonté, & le dire publicquement, pour donner reverence & autorité à ses edicts, constitutions, & ordonnances” — G. Budé, *Le Livre*, op. cit., s. 20. O ograniczeniach władzy króla francuskiego, patrz *ibidem*, s. 42: „l’usage de puissance absolue (de laquelle aucuns Princes souverains & Monarches non subiects à mainmise humaine, veulent user) ne se peult bien compatir avec les annexes & choses dediées, conioinctes & vouées à vostre sacrée Couronne.” Co ciekawe, Machiavelli też wypowiadał się na temat ograniczeń władzy króla Francji, ale z zupełnie innej perspektywy: w *Księciu* twierdził, że we Francji król musi liczyć się z „wielką starożytną rzeszą panów, którzy uznawani są przez swych poddanych i przez nich kochani. Panowie ci korzystają z przywilejów, na które król nie może bez niebezpieczeństwa dla siebie czynić zamachów” — N. Machiavelli, *Książę*, Warszawa 2009, s. 52.

rywki, i wiedzy o tym, jak zostać obiektem podziwu całego świata chrześcijańskiego⁵⁴. Franciszek z pewnością byłby wspaniałym tematem dla historyków, dzięki pracom których stałby się przykładem do naśladowania⁵⁵. Historia musi być spisywana przez ludzi potrafiących pisać w dobrym stylu⁵⁶, tacy ludzie czynią pamięć o książkach nieśmiertelną⁵⁷. Jeśli pamięć o nich ma trwać, niezbędni są historycy władający łaciną i greką⁵⁸. Ponadto dla każdego królestwa mnogość uczonych jest wielkim atutem⁵⁹. Francja mogłaby też cieszyć się wyższym poziomem życia akademickiego niż obecnie, gdy ton nadaje mu konserwatywna Sorbona.⁶⁰

Francja ma już własnych uczonych, pracujących bezinteresownie z miłości do wiedzy i do ojczyzny, dlatego należy utworzyć nową instytucję akademicką, gdzie znaleźliby oni stabilne zatrudnienie, służąc swemu państwu i przede wszystkim królowi⁶¹. Franciszek I mógłby dzięki temu czytać książki o historii, znajdując w nich rozrywkę w chwilach nudy, rozszerzając swą wie-

⁵⁴ „Je croy, que vous ne trouveres personne, qui vous veille servir de Precepteur ou Maistre, pour vous admonester de ce, qu’il pensera pouvoir augmenter vos grandes perfections. Car vous estes si grand Maistre, & si hault eslevé, que tous aultres sont moindre que vous, après DIEU, & sainte Eglise, qui est la mere de tous Chrestiens. [...] Mais vous pouvés avoir une grande Maistresse [...] Histoire. [...] si vostre plaisir s’adonne a ouyr ceste Maistresse, avec ce, qu’elle vous donnera passetemps, quand vous serés ennuyé de la presse. Et si d’avantage vous monstrera la façon, & vous fera acquerir & garder grand honneur, & hault renom en vostre vie, par toute la Chrestianté” — G. B u d é, *Le Livre, op. cit.*, s. 42–43.

⁵⁵ „ie tiens pour certain que vous donnerés assés ample matiere & subiect aux gens de lettres de composer Histoire, pour servir d’exemple digne d’estre imitée” — *ibidem*, s. 44.

⁵⁶ „l’Histoire ne peult garder longuement son autorité ny durer à perpetuité, si elle n’est traictée & escripte artificiellement par homme qui soit elegant en stile” — *ibidem*, s. 45

⁵⁷ „les gens de lettres [...] sont ceulx qui font la memoire & gloire des Princes immortelle” — *ibidem*, s. 99. Zauważmy, że Erazm o sławie pośmiertnej wypowiada się jedynie w kontekście niedającej się na zawsze ukryć prawdy o złych władcach: „I im bardziej będą milczeć o tobie współcześni, tym więcej z pewnością powie potomność. Chociaż czy był kiedykolwiek aż tak groźny tyran, że potrafił skrepić wszystkim języki?” — E r a z m, *Wychowanie, op. cit.*, s. 213.

⁵⁸ „la memoire fust perie & venuë en oubliance, si elle n’eust esté entaillée en matiere plus permanente que marbre ou aerein, c’est à dire, en escriptures Grecques & Latines mises en memoire par les Historiens” — G. B u d é, *Le Livre, op. cit.*, s. 184.

⁵⁹ „i’oseray dire que plus grand bien ne peult advenir pour un Royalme que d’avoir grand nombre de sçavants” — *ibidem*, s. 95.

⁶⁰ „Mais pour le iourdhu y (Sans ostre ayde, & secours) le pris des sciences es arts liberaux, ensemble des politicques, & qui s’appellent humaines, est ou perdu, ou deprimé, au grand detrimement de la memoire des Princes & leurs Empires” — *ibidem*, s. 49.

⁶¹ *Ibidem*, s. 34 „SYRE, l’esperance de tous les sçavans est remise sur vostre infinie Liberalité: [...] Il vous plaira proveoir à ce default, qui a esté iusques à present incongneu par les aultres Roys vos predecesseurs. Et vous plaira [...] d’avoir en quelque honeste recommandation ceulx, qui pour l’amour qu’ilz portent aux bonnes lettres, & l’affection qu’ilz ont de se rendre sçavants, & honorer leur Patrie [...]. Ilz ont desprise tout aultres gains, proficts, ou augmentations des biens de Fortune, se sont contentés s’oblir eulx propres, & ne vacquer, que à faire accroissement en science.”

dzę o historii i poprzez to o polityce⁶². Dalej, uczeni unieśmiertniliby chwałę Franciszka i Francji, co jest bezcenne⁶³. Mówiąc krótko: Budé prosił o królewski patronat i pieniądze.

W przeciwieństwie do Erazma, Budé ani myślał przywdziewać pozy mędrca gotowego wychowywać swego władcę. Sam określał siebie jako pokornego sługę („treshumble Serviteur domestique”⁶⁴). Erazm jako duchowny, w dodatku ceniony przez papieża, mógł zaryzykować granie roli na wpół niezależnego od władcy uczonego, raczej obywatela świata niż poddanego swego króla, wobec pobożnego a niedoświadczonego politycznie młodzieńca, jakim był w 1516 r. Karol Habsburg. Budé nie mógł ryzykować: w przeciwieństwie do przyjaciela, był człowiekiem świeckim i mało w hierarchii aparatu państwowego znaczącym⁶⁵, miał liczną rodzinę na utrzymaniu, zaś jego młody władca nie był osobą, która zniosłaby pouczenia od własnego poddanego. Panujący od stycznia 1515 r. Franciszek I był już znany jako pozbawiony skrupułów polityk, żądny władzy i chwały; jedną z jego pierwszych decyzji po wstąpieniu na tron było najechanie Italii w celu zdobycia Mediolanu. Budé nie rozwodzi się, w przeciwieństwie do Erazma, nad niemoralnością i nieopłacalnością wojen wśród chrześcijaństwa⁶⁶. Franciszka interesowały podboje i sława wojenna, więc mógł być zainteresowany zatrudnieniem kilku dobrych piór w celach, ogól-

⁶² *Ibidem*, s. 65, s. 133.

⁶³ *Ibidem*, s. 32 „nous n’avons rien si estimé en toutes les puissances de l’ame que l’honneur en vie & honorable renommée apres la mort”.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 68. Gdzie indziej Budé pisze o sobie: „un homme moindre que mediocre que je suis” (s. 187).

⁶⁵ „simple secrétaire du roi, à peu près ignoré de lui” — L. Delaruelle, *Guillaume Budé, op. cit.*, s. 202.

⁶⁶ Budé nie był radykalnym pacyfistą, lecz francuskim patriotą w epoce włoskiej dominacji kulturalnej w Europie Zachodniej i wojen francusko-włoskich. W sprezentowanym królowi dziele nie zachęca go wcale do podejmowania wypraw zbrojnych, ale w 1521 r., w swoich listach cieszył się sukcesami francuskiego oręża. — D. Potter, *Renaissance France at War: Armies, Culture and Society, c. 1480–1560*, s. 308. „As a self-proclaimed spokesman for the French monarchy, he tolerated criticism neither of himself nor of his countrymen. Budé was also active in Gallican politics, and his chauvinism began increasingly evident in his scholarly works.” — D.R. Kelly, *Budé, op. cit.*, s. 812. „He had no use for those renegades (*misopatriotes*) who in their fondness for Roman antiquity neglected their own heritage. Inevitably, Budé stood with the moderns in their age-old quarrel with the ancients. Besides rejecting the mindless mimesis of the rigid Ciceronians, he pointed out “unheard of” developments in military science [...] and in bookmaking [...]” — *ibidem*, s. 824. Za to Erazm ludzi współczesnych porównywał na niekorzyść do starożytnych Ateńczyków i Rzymian — Erazm, *Podręcznik, op. cit.*, s. 161–163. Jedynym przypadkiem wspomnienia w *Wychowaniu...* dzieła literackiego napisanego później niż w starożytności były opowieści o królu Arturze, które Erazm spostonował. Wydarzeniami późniejszymi niż przekazane przez starożytnych historyków są: śmierć ojca Karola (Erazm, *Wychowanie, op. cit.*, s. 141, s. 273), zbrojny konflikt z księciem Karolem Egmontem popieranym przez Ludwika XII (*ibidem*, s. 237), okres anar-

nie rzecz biorąc, propagandowych; od początku panowania wydawał znaczne sumy na zatrudnianie słynnych artystów — w tym Janeta Clouet i Leonarda da Vinci — aby dodać blasku swemu dworowi i swej osobie. Pragnąc uzyskać odeń fundusze dla swego projektu, musiał go Budé przekonać, iż będzie to dla króla dobra inwestycja⁶⁷.

Podczas gdy Erazm twierdził, że każdemu młodemu księciu potrzebny jest nauczyciel-wychowawca wpajający mu wiedzę o historii i kulturze antycznej, Budé podkreślał, że władcy potrzebni są historycy i inni uczeni humaniści, ponieważ dla księcia nie ma nic cenniejszego niż chwała i ubolewał, iż średniowieczni francuscy królowie i naród (*la Nation Française*), nie mając dobrych dziejopisów, stracili szansę na sławę trwającą przez stulecia⁶⁸. Erazm dążył do nadania swym wskazówkom waloru uniwersalnego: miały być dobre dla każdego chrześcijańskiego księcia, co jest doskonale zgodne z jego postawą kosmopolity; nie znajdziemy w jego dziele odniesień do niderlandzkich realiów, powołuje się Erazm wyłącznie na autorów starożytnych, tak, że jego dzieło byłoby równie zrozumiałe dla humanisty czytającego je w Neapolu, Bazylei czy Cambridge. Znajdziemy tam zaledwie parę wzmianek o dziejach Burgundii i żadnego wyrazu przywiązania do ojczyzny czy podziwu dla jej kwitnącej kultury bądź chwalebnych wydarzeń historycznych; Budé natomiast był patriotą, zatroskanym o poziom humanistyki w ojczyźnie i o utrwalenie jej przeszłości⁶⁹.

MACHIAVELLI I ADRESAT KSIĘCIA

Machiavelli, podobnie jak Budé, był patriotą, wiążącym nadzieje co do przyszłości ojczyzny z działalnością swego młodego i ambitnego władcy. Obaj poprzez swoje dzieła chcieli uzyskać poprawę własnej sytuacji. Machiavelli miał jednak o wiele gorszą pozycję od Francuza, nie wspominając o Erazmie, wobec swego księcia. Ani sprawujący we Florencji władzę od sierpnia 1513 r. Julian Medyceusz (1479–1516), któremu początkowo zamierzał swoją książkę

chii w Burgundii po śmierci Karola Śmiałego (*ibidem*, s. 248) oraz wojny francusko-włoskie (*ibidem*, s. 277) i najazd Jakuba IV na Anglię w 1512 r. (*ibidem*, s. 280).

⁶⁷ Franciszek I dał się przekonać i w 1530 r. powstało Collège Royal, utworzone na wzór Collegium Trilingue założonego w 1517 r. w Leuven, obecnie noszące nazwę Collège de France.

⁶⁸ G. Budé, *Le Livre*, *op. cit.*, s. 62.

⁶⁹ L. Delaruelle, *Guillaume Budé*, *op. cit.*, s. 125: już w *Annotationes* wyraża troskę o to, że wielkie czyny Francuzów zostały zapomniane z powodu braku historyków. Pisząc rozprawę o ateńskim Areopagu i senacie rzymskim, dodał informacje o funkcjonowaniu trybunałów sądowych (Parlements) we Francji. *De Asse* dedykował „geniuszowi Francji” — *ibidem*, s. 132. W tymże dziele narzekał na italofilski snobizm wielu rodaków, przekonanych, że jedynie Włosi potrafią dobrze pisać, podczas gdy na ziemi francuskiej już Galowie wykazywali zdolności literackie, a w starożytnej Marsylii kwitło życie intelektualne — *ibidem*, s. 161–162.

ofiarować, ani jego młody bratanek Wawrzyniec II (1492–1519), któremu ją ostatecznie zadedykował, nie chcieli zatrudniać Machiavellego, którego republikańskie sympatie nie były dla nikogo tajemnicą, i którego w 1512 r. podejrzewano o udział w spisku antymedycejskim⁷⁰.

Co różni *Księcia* od poprzednio omówionych dzieł o tym, jak się książęta powinni zachowywać? Przede wszystkim forma; struktura dzieła Machiavellego jest przejrzysta, w przeciwieństwie do chaosu panującego w pracy Budé i mnogości powtórzeń w tekście Erazma⁷¹. Ta prosta struktura odpowiada prostocie celu, jaki stawia autor przed dziełem; jest nim zademonstrowanie wiedzy autora w kwestii utrzymania władzy w państwie — dlatego *Książę* ma formę prostego wykładu. Celowi podporządkowany jest też dobór źródeł: o ile Erazm traktuje jako wielki autorytet Platona, Machiavelli odrzuca rozważanie przykładów fikcyjnych⁷², za to sięga do wziętych zarówno z historii antycznej, jak i najnowszej. Historia jest bezcennym źródłem praktycznej wiedzy dla panującego⁷³, znajomość historii najnowszej ma być wielkim atutem książęcego doradcy, toteż Machiavelli eksponuje swoją.

Erazmowi i Budé zależało na tym, aby podkreślić swą wiedzę, a poprzez nią wiarygodność swego przekazu, ale jednocześnie nie zirytować niezbyt zainteresowanego literaturą antyczną władcy nadmiarem odniesień do mniej znanych dzieł starożytnych, jakie doceniliby ich koledzy humaniści. Machiavelli nie usiłuje grać roli humanisty-erudyty, lecz eksperta, którego wiedza nie musi być szeroka. Wiedza ta ma być specjalistyczna, nie musi być olśniewająca — ma być przydatna do praktycznego wykorzystania.

Banałem byłoby stwierdzić, że Machiavelli w odróżnieniu od Erazma nie moralizuje.⁷⁴ Jest ogromna różnica postaw pomiędzy autorem piszącym, iż lepiej być niesprawiedliwie posądzonym niż faktycznym zoczyńcą („Gorzej

⁷⁰ M. Viroli, *Uśmiech*, op. cit., s. 164. Julian Medyceusz z poparciem papieża Juliusza II powrócił do Florencji zaraz po wyjeździe Piera Soderiniego i objął tam faktyczną władzę w sierpniu. Z pomocą swego brata, który został w marcu 1513 r. papieżem jako Leon X, i Franciszka I, którego ciotkę Filibertę Sabaudzką poślubił w 1515 r., miał uzyskać władzę w Neapolu. Julian zmarł 17 marca 1516 r. nie pozostawiając prawowitego potomstwa. Jego bratanek Wawrzyniec II (1492–1519), wychowany w Rzymie, także wrócił do Florencji w 1512 r. W 1516 r. z pomocą Leona X został księciem Urbino. Zmarł 4 maja 1519 r.

⁷¹ O podporządkowanym celowi stylu *Księcia* — patrz A. Klimkiewicz, *Wstęp do przekładu*, w: N. Machiavelli, *Książę*, Kraków 2005, s. 5–6.

⁷² N. Machiavelli, *Książę*, Warszawa 2009, s. 125.

⁷³ *Ibidem*, s. 121: „Co się zaś tyczy teorii w zakresie wojskowości, to książę powinien zapoznać się z historią i z czynami wielkich ludzi w przeszłości, zbadać, jak rządząli się oni na wojnie, dotrzeć do przyczyny ich zwycięstw oraz porażek, by tych ostatnich uniknąć, a w pierwszych im dorównać [...]”.

⁷⁴ Według Skinnera „*Książę* był po części zaplanowany jako atak na moralność ucieleśnioną w humanistycznych poradnikach dla książąt” — Q. Skinner, *Wizje polityki. T.1: Rozważania o metodzie*, Warszawa 2016, s. 230.

być rzeczywiście złodziejem, niż za takiego uchodzić, gorzej znieważyc dziewicę, niż być tylko obwinionym o to przestępstwo”⁷⁵), i tym, który oświadcza, że książę „nie ma potrzeby posiadać wszystkich wyżej wyliczonych cnót: musi on tylko udawać, że je posiada”⁷⁶. Podczas gdy Erazm pragnął zaoferować książętom edukację przede wszystkim moralną i stosował jako kryteria oceny działań politycznych nie rację stanu, lecz obiektywne wartości moralne⁷⁷, Machiavelli (w rozdziale XV *Księcia*) oświadczał wprost, iż książę musi umieć „nie być dobrym”.

Jednak, wbrew rozpowszechnionej od dawna opinii o pełnej odmienności postaw i poglądów Erazma i Machiavellego, byli oni w pewnych zasadniczych kwestiach najzupełniej zgodni⁷⁸. Obaj uznawali, że władca musi starać się o życzliwość swoich poddanych. Erazm o ludzie miał jak najgorsze zdanie; tak złe, że zalecał oszukiwanie ludu dla jego własnego dobra, które władca zna lepiej niż pospólstwo.⁷⁹ Jednocześnie ostrzegał, iż książę nie może sobie pozwolić na utratę miłości tegoż ludu, dlatego trzeba ją zdobywać poprzez okazywanie łaskawości:

Wszelkimi sposobami musi też monarcha starać się wzbudzić w sercach poddanych miłość do swojej osoby, lecz nie osłabiać jednocześnie swego autorytetu. [...] Posłuchaj, jakie jest najlepsze lekarstwo na pozyskanie wzajemnej miłości: niech kocha ten, kto pragnie być kochany. Niech przywiązuje do siebie obywateli w taki sam sposób jak Bóg, który zjednywa sobie serca wszystkich; niechaj więc wszystkim dobrze czyni.⁸⁰

Do owych „wszelkich sposobów” nie powinny należeć hojność i pobłażliwość, ponieważ w ten sposób „podsycą się tylko występłą pożądlivość tłumu”.⁸¹

[...] książę, chcąc pozyskać miłość obywateli, powinien dzięki swym cnotom na miłość zasłużyć. Wiele też znaczy umiejętność trafiania do umysłów ogółu. Należy postępować tak, aby zdobyć najlepszą opinię u ludzi najlepszych, aby uzyskać pochwały od tych, których chwali się powszechnie. Tych ludzi trzeba przyjąć do swego otoczenia, ich dopuścić do rady,

⁷⁵ Erazm, *Wychowanie*, *op. cit.*, s. 213.

⁷⁶ N. Machiavelli, *Książę*, *op. cit.*, s. 142.

⁷⁷ J. Koryl, *Erazm*, *op. cit.*, s. 182–188.

⁷⁸ Por. J.C. del Ama Gonzalo: *Machiavelli and Erasmus: The divergent face of two names. An inquiry into the interrelations between thinking, reputation and posterity*, *Logoi Revista de Filosofia*, no. 10, 2006, 9–28.

⁷⁹ Erazm, *Wychowanie*, *op. cit.*, s. 243: Jeśli lud będzie trudny do kierowania i sprzeciwiający się nawet temu, co dla niego dobre, trzeba „początkowo pobłażać, a powoli da się poprowadzić zgodnie z twoim zamiarem, gdy użyjesz stosownych zabiegów lub też uciekniesz się do podstępu”.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 233–234.

⁸¹ *Ibidem*, s. 234.

ozdobić honorami, dozwolić, aby mieli największe znaczenie u dworu. Dzięki temu cały ogół zacznie jak najlepiej myśleć o władcy i uważać go za uosobienie życzliwości.⁸²

Machiavelli podobnie jak Budé miał niskie mniemanie o ludziach w ogóle („o ludziach bowiem da się to w ogólności powiedzieć, że bywają niewdzięczni, zmienni, obłudni, tchórzliwi w niebezpieczeństwie, chciwi zysku”⁸³) i podobnie jak Erazm uważał lud za mało godny zaufania („natura ludów jest zmienna, łatwo dają wmówić w siebie pewne przedsięwzięcie, ale z trudnością przy nim trwają”)⁸⁴. Nie znajdziemy jednak u Machiavelllego tak obraźliwych sądów o ludzkiej naturze jak u Erazma. Lud bywa zmienny, ale może stać się wielką podporą władzy — pod warunkiem, że rządzi nim kompetentny i odważny władca⁸⁵.

Zdobycie miłości ludu przez prawowitego władcę w monarchii dziedzicznej jest łatwe: wystarczy, aby nie wykazywał on „nadzwyczajnych wad”⁸⁶. W przeciwieństwie do Erazma nie wymaga Machiavelli wielkich cnót od panującego; najlepszym przykładem księcia, który postępował z ludem właściwie, jest dla niego Cezar Borgia, który opanowawszy zbrojnie Romanię „zyskał sobie życzliwość poddanych przez zapewnienie im dobrobytu”⁸⁷. Borgia zaprowadził porządek w nękanej do tego czasu anarchią i przestępczością krainie metodami brutalnymi⁸⁸, ale Machiavelli pochwalał stosowanie surowych kar, o ile skutecznie zwalczano za ich pomocą przestępczość dającą się we znaki całej społeczności⁸⁹.

Lud, według Machiavelllego, ma skromne i zrozumiałe pragnienie: „nie chce znosić panowania i ucisku możnowładztwa [...] chce tylko tego, by nie być uciskany”⁹⁰. Dlatego rzeczą podstawową jest unikanie „zamachów na mienie

⁸² *Ibidem*, s. 235. Te same argumenty powtarza Erazm innymi słowami nieco dalej — s. 237–238. Patrz też s. 199.

⁸³ N. Machiavelli, *Książę*, *op. cit.*, s. 136. Gdzie indziej twierdzi Machiavelli, że *złe skłonności w ludziach górują* — *ibidem*, s. 142 i s. 181.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 63.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 90: jeżeli na ludzkiej naturze opiera się monarcha, który potrafi rozkazywać i pełen jest odwagi, wówczas „niech tylko w niebezpieczeństwie się nie waha, niech nie zaniedba wszelkich potrzebnych przygotowań, niech animuszem własnym i rozkazem natchnie lud, a z pewnością się na nim nie zawiedzie”. Por. s. 94–95.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 35. Por. s. 51–52.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 70.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 71.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 135: „Nie ma tedy co lękać się księżę miana okrutnika, jeśli chce poddanych utrzymać w posłuszeństwie i jedności. Łagodniej postąpi, kilka wymierzając kar srogich, niżli przez niewczesne pobłażanie dopuszczając do rozruchów, które bywają okazją do zbiorowych mordów i rozbojów, te ostatnie bowiem dają się we znaki całej społeczności, gdy tymczasem egzekucje z ramienia książęcego spadają na nielicznych.”

⁹⁰ *Ibidem*, s. 87–88. Patrz też s. 89. Nie znaczy to, że nie bywało w historii przypadków, kiedy władca pozwalał ludowi ciemnieć, nie ponosząc konsekwencji: Machiavelli jako przykład podaje cesarza rzymskiego Sewera — s. 153.

obywateli i poddanych oraz na ich kobiety”, skutkujących zniechęceniem księcia przez poddanych⁹¹. Obok nienawiści ludu, „co szkodzi zawsze”,⁹² książę musi się też wystrzegać pogardy poddanych, którą wywołuje, jeśli ma opinię „zmiennego, lekkomyślnego, niewieściucha, tchórza i pozbawionego stanowczości”⁹³. Jeśli nie ściągnie na siebie nienawiści ani pogardy, „dążąc natomiast do tego, by lud czuł się zadowolony z rządów”⁹⁴, nie musi obawiać się spisków.

Można lud zjednać dobrodziejstwami — pod jednym warunkiem: nie mogą one wyglądać na wymuszone przez sytuację⁹⁵. Autentycznej lojalności poddanych nie da się po prostu kupić, „przyjaźń bowiem kupowaną za cenę jakichkolwiek dobrodziejstw, nie zaś zdobywaną wielkością i godnością ducha, można sobie skarbić, ile się chce, ale w godzinie próby oprzeć się na niej nie można”⁹⁶.

Machiavelli nigdzie nie sugeruje, że wystarczy jedynie pozować na dbającego o bezpieczeństwo ludu władcę. Tam, gdzie mowa jest o pozowaniu i tworzeniu pozorów, chodzi o osobę księcia, nie o jego faktyczne dokonania.

Obowiązkiem tedy księcia jest czuwanie nad sobą, aby z ust jego nigdy żadne słowo nie padło, które by nie było pełne [...] cnót. Wszystko, co odeń świat usłyszy, powinno promieniować łaskawością, wiernością, prawością, ludzkością, pobożnością. Nic ważniejszego ponad zachowanie pozorów owych cnót [...] ponieważ gmin liczy się tylko z pozorami i tylko z wynikiem przedsięwzięcia.⁹⁷

Można lud przekonać do siebie, ukazując mu się jako godny uznania rządzący, trzeba dbać o wrażenie, jakie się na poddanych wywiera — ale o ile książę może tworzyć pozory, iż jest cnotliwy i pobożny, nie będąc takim, o tyle nie może stworzyć pozorów, iż kontroluje sytuację w kraju. Machiavelli uznaje za rzecz oczywistą, że władca oszukuje poszczególnych ludzi, ale nie ma mowy o oszukaniu całego ludu, jeśli książę nie jest w stanie zapewnić porządku w państwie. Przywiązanie i szacunek ludu zdobywa się „przez zasługi osobiste, jeśli książę rządzi mądrze i obowiązków swoich nie zaniedbywa”⁹⁸. Zapewnienie więc w kraju (oraz krajowi, przez stworzenie armii) elementarnego bezpieczeństwa nie jest kwestią moralności władcy, lecz tego, czy się nadaje do rządzenia, to

⁹¹ *Ibidem*, s. 137 i s. 147. Książę może też ściągnąć na siebie nienawiść poddanych w świeżo zdobytym państwie, jeśli obrazi nowych poddanych rozbrajając ich — s. 161–162.

⁹² *Ibidem*, s. 166.

⁹³ *Ibidem*, s. 147.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 148.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 84.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 136.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 143–144. Patrz też s. 147.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 185.

jest umie określić ten cel jako podstawowy i go zrealizować. Lojalność ludu jest księciu niezbędna i warunkowa: w godzinie próby nie otrzyma jej rządzący, który według ludu na nią nie zasłużył.

Jest to podejście zdecydowanie nowocześniejsze niż Erazmowa wizja świątobliwego władcy poświęcającego się dla niezdolnego tego docenić pospólstwa, czy Budeusowa pokora wobec ambitnego króla w monarchii ewoluującej ku absolutyzmowi. Fakt, że ci dwaj pisali dla prawowitych władców dziedzicznych, przyjętych przez poddanych bez oporu, zaś Machiavelli dla księcia, który świeżo objął władzę nad poddanymi, ku niezadowoleniu znacznej części z nich, nie mając solidnych prawnych podstaw swej legitymizacji ani roszczeń do władzy absolutnej: część Florentczyków w 1512 r. była zdecydowanie przeciwna powrotowi Medyceuszów do władzy. Erazm mógł doradzać dziedzicowi największej potęgi w Europie, aby, jeśli nie czuje się na siłach poświęcać dla poddanych, zrezygnował z władzy⁹⁹. Machiavelli pisał dla księcia, którego interesowało jedynie utrzymanie niedawno zdobytej władzy, a było ono możliwe w jego opinii wyłącznie poprzez pozyskanie sobie poparcia rządzących.

Tak jak doradca-ekspert w ujęciu Machiavellego nie musi miłować swego władcy, aby być przezeń cenionym, tak ów władca nie musi też kochać poddanych. Ludowi, który jest ostateczną instancją w wielkiej grze o władzę, zależy na zapewnieniu przez księcia bezpieczeństwa, nie na jego miłości. To księciu powinno zależeć na uczuciach poddanych jako środka do celu — utrzymania się u władzy. Jeśli go znienawidzą, będzie miał trudności z jej utrzymaniem; oznaczać to jednak będzie, że się do jej sprawowania nie nadaje¹⁰⁰.

NOWOCZESNOŚĆ MACHIAVELLEGO

Widzimy więc, że nowoczesność Machiavellego polegała nie tylko na tym, że udzielając rad politykowi świadomie zerwał z tradycją zalecania rządzącemu praktykowania określonych cnót moralnych — tradycją, której doskonałym przykładem była praca Erazma i która zachowała jeszcze długo żywotność, czego dowody znajdziemy choćby w wydanej w 1589 r. *Polityce* Justusa Lipsjusza; nie tylko na tym, że stworzył dzieło, które jest w stanie wciąż inspirować kolejne pokolenia czytelników (w przeciwieństwie do zdezaktualizowanej pracy francuskiego humanisty).

⁹⁹ E r a z m, *Wychowanie*, *op. cit.*, s. 202–203.

¹⁰⁰ Bardzo daleko jest tu Machiavelli od Erazma powtarzającego w *Adagiach*, że lud powinien znosić nawet najgorszego władcę: „musimy znosić tych władców, aby anarchia nie przerodziła się w tyranie, zło zaiste bardziej jeszcze szkodliwe. [...] niekiedy łatwiejsza do zniesienia jest nieludzkość księcia aniżeli anarchia wprowadzająca powszechne zamieszanie” — E r a z m, *Adagia*, Wrocław–Kraków 1973, s. 174.

Nowoczesność Machiavellego jako autora *Księcia* przejawia się także i w sposobie, w jaki zdefiniował relację pomiędzy sobą a księciem-adresatem. Erazm grał rolę cnotliwego mędrca, wyjętą z najstarszych opowieści znanych europejskiej kulturze: platońskiego mędrca doradzającego młodemu samowładcy (mędrca, nie nauczyciela do wynajęcia, jakim był lekceważąco przezeń wspomniany w dedykacji *Wychowania księcia chrześcijańskiego* Izokrates¹⁰¹). Odwoływał się do archetypu, który nie miał (i nadal nie ma) niczego wspólnego z rzeczywistością. W tym samym czasie Budé grał rolę uczonego, służącego — z odpowiednią dozą pokory — swemu młodemu królowi, co było wymogiem czasu, ponieważ francuski humanista reprezentował nowy, w Średniowieczu niemal niewystępujący, typ świeckiego uczonego, a jego król dążył go grania równie nowej we Francji roli władcy o ambicjach absolutystycznych.

Machiavelli usiłował grać rolę jeszcze inną, nowoczesną w tym sensie, że odpowiadającą czasom dużo późniejszym niż jego własna epoka: nie mędrca, ani nawet uczonego, lecz eksperta — specjalisty w określonej dziedzinie. Zaoferował sprzedaż swej wiedzy, nie służbę z domyślną lojalnością osobistą. Mógł się spodziewać, że Medyceusze nie uwierzą w jego chęć służenia z pełnym oddaniem ich rodzinie, dlatego nawet nie próbował pochlebstwa¹⁰² — dobrze wiedząc, że aby ono podziałało, chwalony musi wierzyć w szczerość

¹⁰¹ Erazm, *Wychowanie*, *op. cit.*, s. 142: „Tamten bowiem sofista pouczał jakiegoś nędznego króla, albo raczej tyrańca, poganin dawał wskazania poganinowi. Ja, teolog, zwracam się do najślawniejszego i najbardziej nieskazitelnego władcy. Chrześcijanin, przemawiam do chrześcijanina.” Zauważmy, że w *Adagiach* (konkretnie w komentarzu do zwrotu „pokazywać garnki”) Erazm zapewniał, iż jego *Pochwała głupoty* „bardzo podoba się ludziom z szczerych umysłach, a równocześnie posiadającym i wykształcenie. Twierdzą oni, że prócz żartów jest tam wiele myśli wpływających na poprawę obyczajów bardziej skutecznie aniżeli *Etyka* albo też *Polityka* Arystotelesa. On bowiem będąc poganinem udziela w tym zakresie raczej stosownych dla pogan pouczeń.” — Erazm, *Adagia*, *op. cit.*, s. 127. Mówiąc zaś o własnej pracy nad *Adagiami*, Erazm oświadczał: „ja jeden ogłoszeniem tej książki dokonałem więcej niż Herkules przez wszystkie swoje trudy” (*ibidem*, s. 201). W ustach autora, który twierdził, iż „nie istnieje nic bardziej doskonałego” od starożytnych pisarzy (*ibidem*, s. 114), takie porównania mogą wskazywać na wysoką samoocenę.

¹⁰² „Wstęp” (N. Machiavelli, *Księżę*, *op. cit.*, s. 27–28) do dzieła jest, w porównaniu do analogicznego tekstu Erazma, bardzo powściągliwy. Podczas gdy Erazm pisał do młodego księcia o jego wyższości nad Aleksandrem Macedońskim (Erazm, *Wychowanie*, *op. cit.*, s. 140) i o „dobroci twojej natury, nieskazitelności twojej duszy, sile twego umysłu” (*ibidem*, s. 141), jedynym komplementem Machiavellego jest zapewnienie, iż czuje on „gorące pragnienie, abyś Wasza Wspaniałość osiągnął tę wielkość, którą Jej fortuna oraz inne przymioty roją” (N. Machiavelli, *Księżę*, *op. cit.*, s. 28). W samym tekście znajdziemy tylko jedną wzmiankę pochwalną wobec rodziny adresata — mianowicie Leona X, który, jak wyrażał nadzieję Machiavelli, „nieskończoną dobrocią i cnotą doprowadzi ją do szczytu powagi” (*ibidem*, s. 102). Odrębną kwestią jest umieszczone na końcu „Wezwanie do oswoobodzenia Włoch od barbarzyńców”, gdzie Machiavelli zwraca się do adresata o podjęcie się tego zadania (*ibidem*, s. 195–199).

chwalącego. Przyjął rolę eksperta, którego klient może osobiście nie lubić i nie szanować, ale którego wiedza jest zbyt cenna, aby rezygnować z jego usług. Ze swojej strony ekspert nie traktuje swej wiedzy jako czegoś bezcennego, czego udzieli tylko godnym tego drogą wtajemniczenia; ekspert do wynajęcia, jakim chciał zostać Machiavelli, nie wymaga od klienta niczego poza zapłatą za swe usługi, bo interesują go rynkowe stawki, a nie zaszczyt służenia komukolwiek, choćby wielkiemu panu.

Treść *Księcia* od dawna przekonuje kolejne pokolenia czytelników i badaczy, iż jako myśliciel polityczny Machiavelli zrywał radykalnie z szacownymi intelektualnymi tradycjami i prezentował całkiem nowy sposób mówienia o polityce; należy teraz dostrzec, że i swoją rolę jako tego, kto mówi o polityce, Machiavelli jako autor *Księcia* zdecydował się odgrywać na całkiem nowy sposób — sposób, który pozostaje aktualny do dziś.

Pisząc więc w tym samym czasie książki na ten sam temat, trzej wybitni autorzy próbowali grać trzy różne role wobec swych władców: Erazm rolę wyjętą z legendarnej przeszłości, Budé rolę odpowiadającą wymogom ówczesnych realiów, Machiavelli natomiast rolę stosowną dla czasów późniejszych, zasługującą na to, aby nazwać ją nowoczesną.

Summary

Many political philosophers and historians of ideas have analysed Machiavelli's *The Prince* in various ways, usually highlighting the modernity of the author's understanding of politics. A frequently overlooked aspect is Machiavelli's attitude to his prince. Machiavelli defined his role towards the prince — who should benefit from his counsel — in a strikingly unconventional way. Unlike many earlier authors of *specula principum*, including Erasmus of Rotterdam, Machiavelli did not even try to play the role of a sage who, thanks to his experience and immaculate ways, would be in a position to tell his prince how he should behave. By comparing *The Prince* to *Institutio Principis Christiani* written by Erasmus at almost exactly the same time, we can see how innovative the former was at the time of its creation. By comparing it to *Le livre de l'institution du prince* by Guillaume Budé, which was also highly unconventional at its time because it considered new political realities, we can fully appreciate the lasting (as opposed to Budé's temporary) modernity of Machiavelli's book.